Rok 35. Poznań, czwartek 11 października 1917. Nr. 232

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach kwart. 2.10 mk., z odnosz. do domu 2.52 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.50 mk., odnosz. do domu 1.75 mk., mies. 50 f., z odnosz. 60 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe“.

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach itd. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Parlament i agitacja wszechniemiecka.

Z okazji znanej interpelacji socjalistycznej w sprawie agitacji wszechniemieckiej w armji przyszło, jak wiadomo, ubiegłej soboty w parlamencie niemieckim do wielkiej dyskusji politycznej. Starły się tam gwałtownie dwa już od dawna zwalczające się prądy. Dyskusja ta stała się wprost nieunikniona. Nie przebierająca bowiem w środkach agitacja wszechniemiecka była wprost prowokacją parlamentu z powodu znanej jego rezolucji pokojowej bez aneksji i odszkodowań wojennych.

Agitacja wszechniemiecka miała oparcie i poparcie we wszechniemieckim związku t. zw. „Wydziale dla niemieckiego pokoju“, który pozostawał pod przewodnictwem prof. Dietricha Schäfera i który przechwalał się, że liczy 150,000 członków. To nie wystarczało, więc utworzono „partję patrjotyczną“ (Deutsche Vaterlandspartei) pod dowództwem byłego admirała Tirpitza. W obozie wszechniemieckim pracowano pełną parą przeciwko rezolucji pokojowej parlamentu, przeciwko większości parlamentu i domagano się wojny aż do bezwzględnego zwycięstwa. Zakupowano liczne pisma i gazety niemieckie, urządzano wiece i zebrania po całych Niemczech i ostatecznie agitację wszechniemiecką wniesiono do armji. Władze cywilne i wojskowe agitację tę popierały, a co najmniej na nią pozwalały.

Przeciwko temu wystąpił parlament na sobotniem posiedzeniu z okazji znanej interpelacji socjalistycznej. Kanclerz dr. Michaelis nie przybył wcale na posiedzenie. Natomiast zjawili się dwaj inni reprezentanci rządu i to: minister wojny generał Stein i zastępca kanclerza dr. Helfferich. Obaj jednak nie wywiązali się należycie ze swego zadania, a nawet potraktowali parlament tak lekceważąco, że to mogło mieć dalsze poważniejsze następstwa. Generał Stein pozwolił się unieść temperamentowi żołnierskiemu i odpowiedział wymijająco, przyznając wprawdzie, że tu i owdzie zachodzić mogły nadużycia władz, usiłując jednak przenieść dyskusję na inny temat. Oświadczenie jego nie mogło zadowolić większości parlamentu. Położenie miał naprawić dr. Helfferich. Ale go nie poprawił, tylko pogorszył. Gdy mu ze strony lewicy zaczęto przerywać, mowę swą zakończył w ten sposób, że odwrócił się demonstracyjnie i udał się na swe miejsce.

Wobec tego socjaliści stawili wniosek, że „traktowanie przedmiotu, objętego interpelacją, nie odpowiada zapatrywaniom parlamentu“. Było to wyraźnem wotum niezaufania dla rządu. Stronnictwa większości zebrały się na naradę i uchwaliły od kanclerza zażądać wyraźnego oświadczenia, że bezwarunkowo zakazaną być winna wszelka polityczna agitacja w armji i każde popieranie partji patrjotycznej przez władze cywilne i wojskowe.

Teraz na posiedzenie parlamentu przybyć musiał sam kanclerz, jasno się zdeklarować i naprawić to, co popsuli jego niefortunni zastępcy.

Socjaliści stawili dalszy wniosek, zawierający naganę dla rządu, a „Vorwärts“ socjalistyczny pisze z powodu tego: „Jeżeli wniosek zostanie przyjęty, natenczas Michaelis i jego przyjaciele w rządzie muszą zapakować swe kuferki, albo parlament musi ich zmusić do tego. Jeżeli tego nie uczyni, to będzie skompromitowany aż po same uszy. Wściekle trudna sprawa, wściekle poważna sytuacja!“

Na dr. Helffericha był parlament ogromnie oburzony. A miał go do pewnego stopnia w swem ręku. Oto w dwóch czytaniach uchwalono etat dodatkowy, zawierający pensję dla niego. Miało nastąpić trzecie czytanie, ale z powodu sobotniego jego wystąpienia uchwalono trzecie czytanie odesłać raz jeszcze do komisji, która miała zbadać, czy jest potrzebnem utrzymanie na stanowisku osobistości tak nielubianej, jak p. Helfferich. Etat dodatkowy został atoli w komisji uchwalony.

Niezależnie od tego zamieszcza „Berliner Tageblatt“ artykuł, w którym dowodzi, że jest rzeczą obojętną, czy dr. Helfferich pozostanie na urzędzie, czy nie. Bo tu nie o p. Helffericha chodzi, tylko o to, żeby niemożliwemi były nadal stosunki, jakie przedstawiono na sobotniem posiedzeniu parlamentu, żeby przedewszystkiem niemożliwą była nadal polityczna agitacja w armji na korzyść stronnictwa wszechniemieckiego. Znosić nie można dłużej, aby pod pozorem, że żołnierzy „oświecać“ należy, wygłaszano mowy politycznie tendencyjnie, rozszerzano przez władze wojskowe lub przełożonych wojskowych wszechniemieckie broszury i gazety, a inne usuwano. Dymisja dr. Helffericha tego nie zmieni. Helffericha nie można czynić kozłem ofiarnym, bo odpowiedzialność spoczywa w pierwszej linji na instancjach wojskowych, które na frontach uprawiały lub cierpiały agitację przeciwko większości parlamentarnej. Tu trzeba wogóle innej radykalnej zmiany stosunków. Dymisja Helffericha pociągnęłaby za sobą niewątpliwie dymisję kanclerza samego, a są już tacy, którzy już wysuwają ks. Bülowa na urząd kanclerza. Parlament — powiada jednak dalej „Tageblatt“ — ma atoli w ręku, by odrzucić takiego kandydata na kanclerza, który nie będzie posiadać jego zaufania. Przypuszczać bowiem należy, iż parlament po raz drugi przy ewentualnej nominacji nowego kanclerza nie pozwoli się tak wykluczyć, jak się stało przy zamianowaniu dr. Michaelisa.

Sytuacja stała się ogromnie naprężoną. Złagodził ją jednak do pewnego stopnia kanclerz, który w poniedziałek wygłosił dwie mowy, jedną w komisji budżetowej, drugą w pełnej izbie. Obie mowy podajemy na innem miejscu. Wprawdzie radykalni socjaliści ogromnie mu przerywali, ale większość stanęła po stronie kanclerza.

Na tem samem posiedzeniu zabrał także sekretarz dla spraw marynarskich, Capelle, który zakomunikował parlamentowi sensacyjne wiadomości, że rewolucja rosyjska przewróciła w głowie niektórym marynarzom niemieckim na pokładach okrętów. Plan tych marynarzy szedł w tym kierunku, aby na wszystkich okrętach wybrać mężów zaufania i całą załogę floty skłonić do odmówienia posłuszeństwa. W ten sposób, w danym razie przy użyciu przemocy, działalność floty miała być sparalizowaną i pokój wymuszony. Ludzie ci stali w stosunkach z radykalnymi socjalistami. Na ławach prawicy zerwały się okrzyki: „pfuj!“, a socjalista Dittmann woła na cały głos, że to kłamstwo.

Po sekretarzu stanu zabrał głos socjalista dr. David. Po ukończeniu zaś posiedzenia zebrały się ponownie stronnictwa parlamentarne, aby naradzić się, jakie mają zająć stanowisko wobec najnowszych oświadczeń kanclerskich. Zdaje się, że położenie już nie jest tak naprężone, jakiem było jeszcze przed dwoma dniami.



Generalissimus francuski na flandryjskim placu boju.

Parlament Rzeszy.

Marszałek dr Kaempf zagaja posiedzenie we wtorek o g. 10.20. Na porządku obrad w pierwszym rzędzie krótkie zapytanie.

Poseł Albrecht (soc.) pyta się w sprawie powoływania rzemieślników do szycia mundurów pokojowych, poseł Waldstein (post. partja lud.) zapytuje się w sprawie traktowania ludności cywilnej po zajęciu Tabory przez belgijczyków, poseł Mumm (frak. niem.) żąda wyjaśnienia co do używania cukru do wina a wreszcie poseł Dittmann (niez. soc.) domaga się informacji o zatrudnieniu osób z wyższego towarzystwa, obowiązanych do służby wojskowej w prywatnych instytucjach fabrycznych.

Odpowiedzi na powyższe zapytania udzielają generał major Olden, dyrektor ministerjalny dr. Kriege, podsekretarz stanu Braun i generał-major Marquart.

Następnie przystępuje izba do dalszego omawiania interpelacji w sprawie agitacji na korzyść „partji patrjotycznej“.

Poseł Dittmann (niez. soc): Stanowisko nasze w tej kwestji nie zmieniło się w niczem. (Kanclerz wchodzi do sali.) W oczach zagranicy wczorajsza mowa kanclerza nosi piętno tchórzostwa. (Mówca otrzymuje powołanie do porządku.) Bez wątpienia zaufanie do szczerości polityki kanclerza przez tę mowę się nie wzmoże. Mówi się o pokoju na mocy porozumienia, a występuje za pokojem na podstawie zdobyczy. (Mówca otrzymuje drugie powołanie do porządku.)

Nie podrzędne instancje uprawiają tę propagandę, ale wyższe komendy. Tłumi się każdą politykę, sprzeciwiającą się propagandzie wszechniemieckiej. Pisma niezależnej socjalnej demokracji zakazane są w armji i marynarce. Jak się to zgadza z wczorajszą mową kanclerza? Powinny jeszcze mieć znaczenie słowa: „Nie znam odtąd żadnych partji“. O ile Niemcy ponoszą winę wojny, spada ona na wszechniemców. (Marszałek Kaempf: Nie mogę pozwolić, żebyś Pan w parlamencie mówił o tem, że wina wojny spada na Niemcy) Dittmann mówił dalej: Od dawna uznaliśmy wielkie niebezpieczeństwo ze strony wszechniemców. Chcąc je zwalczać, trzeba zwalczać rząd, który oni opanowują. Prosimy zatem o głosowanie za naszym wnioskiem o wotum nieufności.

Marszałek dr. Kaempf powołuje mówcę jeszcze dwukrotnie do porządku.

Kanclerz Rzeszy: Na wczorajszem posiedzeniu komisji omówione i wyjaśnione zostały kwestje, które w sobotę tak rozogniły umysły.

Pan poseł Dittmann od nowa sprawę poruszył. Wobec tego nadmieniam: 1) Jest on ostatni, któremu pozwalam mówić o agitacji w armji i we flocie; później sekretarz stanu marynarki panom udzieli informacji, które udowodnią, iż te moje słowa mają pełne uzasadnienie. 2) Pan poseł Dittmann wskazał na to, że przyrzekłem objektywność wobec wszystkich partji. Atoli zapomniał w dodatku, który wyraźnie podkreśliłem, że to dotyczy tych tylko partji, które nie wytknęły sobie celów wrogich państwu. Partja niezawisłych socjalistów znajduje się w moich oczach poza temi granicami. (Oklaski po prawej stronie. Hałas u niezawisłych socjalistów. Głos: Teraz wiemy kto pan jesteś.)

Co się tyczy rzekomej agitacji w armji, w jaki sposób wojsku daje się wyjaśnienia, o tem mówił wyczerpująco minister wojny. Że to wyjaśnienie jest konieczne, że żołnierzowi potrzeba na polu opieki moralnej, to podkreśla każdy, kto zna stosunki. Żołnierze są za to wdzięczni, a posłowie, którzy byli na froncie, mogli byli o tem przekonać się sami.

Kanclerz Rzeszy podaje w streszczeniu zasady, któremi kierują się władze przy tej pracy i środki te charakteryzuje.

Dalej mówi: Ta praca stanowi ważny łącznik pomiędzy wojskiem a krajem. Powiedziano wyraźnie, że cała czynność nic nie ma wspólnego z poli-

tyką. Chodzi tu o poukę patrjotyczną.

Kanclerz mówi dalej: Dalej przyznał minister wojny, że zaszły nadużycia, atoli wyraźnie powiedział, że polityki tutaj uprawiać nie wolno i że złe usunie, jeżeli zajdzie potrzeba. Nie będzie władza cierpiała, aby posłów obrażano za ich stanowisko wobec celów wojny.

Co się tyczy urzędników, to napór wywierany na podwładnych, aby do jakiegoś przystępowali stronnictwa, jest niedozwolony. To dotyczy wszystkich stronnictw. Jeżeli tego się trzymać będziemy, pójdziemy drogą odpowiednią.

Zajdziemy dalej, jeżeli ci, którzy zwalczają uchwałę pokojową parlamentu i którzy mówią o pokoju głodowym, rzecz tę traktować będą sprawiedliwiej. Musimy te cele w ich sensie politycznym wypracować w sensie silniejszym.

Dnia 19 lipca z potakiwaniem izby podniosłem tę stronę rezolucji. Możemy na podstawie rezolucji osięgnąć pokój, który zapewni włościanowi błogosławieństwo jego gleby, robotnikowi poręczy zadowalniającą pracę, przemysłowi zapewni rynek bytu i naszym okrętom pozwoli płynąć przez wolne morza, wszędzie zaopatrywać się w węgle — pokój najszerszego, ekonomicznego i kulturalnego rozwoju, pokój siły.

Taki pokój możemy osiągnąć w ramach rezolucji parlamentarnej. (Oklaski.) Dopóki nasi przeciwnicy żądania stawiają, których żaden niemiec przyjąć nie może, dopóki chcą naruszyć słupy graniczne, dopóki zmierzają do poróżnienia cesarza z narodem, tak długo musimy się bronić i tak długo musimy czekać; tak długo muszą grzmieć działa i łodzie podwodne działać, a przecież taki pokój nastąpi. (Ożywione oklaski.)

Sekretarz stanu Capelle: Nie można zaprzeczyć, że rewolucja rosyjska niektórym marynarzom wpoiła idee rewolucyjne i zrodziła w nich zamysły szaleńcze. I tak zamierzali zwerbować na wszystkich okrętach mężów zaufania, aby całą załogę floty zachęcić do strajku (słuchajcie) i tym sposobem ubezwładniwszy flotę, wymusić pokój. (Burzliwe okrzyki: fuj!) Jest faktem, że ludzie ci stali w stosunkach z partją socjalistów niezawisłych (burzliwy hałas, okrzyki: fuj! niesłychane!) Stwierdzono, że główny agitator tu w parlamencie w pokoju frakcyjnym niezawisłych socjalistów posłom Dittmannowi, Haasemu i Vogtherrowi plany swe przedłożył i zgodę uzyskał. (Znowu hałas: fuj!) Wobec tej agitacji było naszym obowiązkiem uniemożliwić wszelkiemi środkami rozszerzenie materjału podburzającego. Gotowość bojowa naszej floty nie powinna ani na chwilę być kwestjonowaną. Przytem trzeba obstawać. (Burzliwe oklaski, długotrwały niepokój).

Komunikat głównej kwatery niemieckiej.

Z dnia 9-go października.

Zachodni plac boju.

Grupa wojsk następcy tronu baw. Rupprechta: Walka artyleryjska była pomimo burzliwego i dżdżystego powietrza silna pomiędzy lasem w Houthoulst a Zandvoorde. Wieczorem nieprzyjaciel skoncentrował gwałtowny ogień działowy na niektóre odcinki. Po niespokojnej nocy akcja artyleryjska na całym froncie zwiększyła się do ognia huraganowego. Po obydwóch stronach drogi ze Staden do Boesinghe i na północ od drogi z Menin do Ypres atakowała piechota angielska. Walka jest w toku.

U innych armji nie było oprócz trwałego w ciągu dnia ognia na północwschód od Soissons większej akcji bojowej.

Na wschodnim placu wojny nic ważnego.

Front macedoński.

Ożywiona akcja artyleryjska na południe zachód od jeziora Doiran, w dolinie Wardaru, pod Dobropolem i w łuku Cerny.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin. Na obszarze blokady wkoło Anglji nasze łodzie podwodne zatopiły znowu 19,500 ton pojemności. Wśród zatopionych okrętów znajdował się angielski uzbrojony parowiec „Joseph Chamberlain", jako też rosyjski uzbrojony parowiec „Australia".

Jeńcy i łupy na froncie zachodnim.

Berlin. Dowództwo niemieckie podaje świeżo ogromne cyfry zabranych na zachodnim froncie jeńców i zdobytych łupów w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu. Wynika z tego jasno, że Hindenburg mimo taktyki defensywnej na tym froncie uzyskał olbrzymie sukcesy. W wymienionym czasie uprowadzonych zostało przez grupy wojsk następcy tronu Rupprechta, niem. następcy tronu i księcia Albrechta niemniej niż 337 oficerów i 13512 szeregowców jako jeńców. W ręce niemieckie wpadło 41 miotaczy min i 483 karabiny maszynowe. Dalej zdobyto 4 działa i 11 samolotów nieprzyjacielskich.

Umowa niemiecko-holenderska.

Amsterdam. Haskie biuro korespondencyjne donosi urzędowo: Pomiędzy przedstawicielami niemieckimi a holenderskimi, którzy prowadzili rokowania w sprawie przywozu węgla kamiennego do Holandji i uregulowania innych kwestji gospodarczych, osiągnięto zasadnicze porozumienie. Jedno z tutejszych biur prasowych dowiaduje się, że Niemcy gotowe są dostarczać Holandji miesięcznie 2000 ton węgla niemieckiego i 50,000 ton belgijskiego. Umowa węglowa stanowi tylko część obszernej umowy gospodarczej z Niemcami.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie z dnia 7 października: Walka działowa była chwilami gwałtowna w różnych punktach frontu nad Aisne, w Belgji i na prawym brzegu Mozy. Armja wschodnia: W dniu 6 października dość poważna czynność artyleryjska na froncie Wardaru, na północ od Monastyru i w okolicy jezior.

Komunikat angielski.

Sprawozdanie z dnia 7 października: Nieprzyjaciel próbował dziś rano na południe od Reutel posunąć się naprzód, ale atak jego złamany został ogniem działowym, karabinowym i maszynowym. Za nastaniem zmierzchu nieprzyjaciel skierował silny ogień zaporowy na większą część frontu naszego między Broodseinde a Hollebeke, ale przedsięwzięć piechoty nie było. Czynność artylerji była dziś na froncie bojowym po obu stronach znaczna. Z reszty frontu angielskiego niema nic ważniejszego do nadmienienia. Lotnictwo: Pogoda była dla czynności lotników bardzo niekorzystna. W dniu 6 wykonano małą obserwację dla artylerji. Półtorej tony bomb zrzucono na cele nieprzyjacielskie, w tem stacje kolejowe; nasze samoloty bojowe wzlatywały jak najczęściej. Jeden nie powrócił. Dalej zaginął samolot z bombami, który wzleciał w nocy z 4 na 5 października.

Republika finlandzka.

Sztokholm. Republika finlandzka została w zasadzie ogłoszoną, jednocześnie zaś rozpoczynają się dyskusje nad przyszłym stosunkiem między Rosją a Finlandją. W obu sprawach ostatnie słowo ma wypowiedzieć sejm finlandzki. We Finlandji zostałaby wprowadzona obowiązkowa służba wojskowa. Pozatem miałaby nowa republika z Rosją tylko wspólność spraw zagranicznej polityki oraz umów handlowych z obcemi państwami.

Z komisji budżetowej. W obecności kanclerza Rzeszy i prawie wszystkich ministrów komisja budżetowa parlamentu w poniedziałek po południu zajmowała się przekazanym jej z powrotem etatem dodatkowym. Kanclerz Rzeszy na początku zabrał głos i rozwiódł się nad swem stanowiskiem w sprawie agitacji partyjnej w kraju. Stanowczo zaznaczył, iż urzędnicy powinni posiadać zupełną wolność należenia do każdego stronnictwa. Potępił nadużywanie stanowisk urzędniczych na korzyść tej lub owej partji. Zasady te odnoszą się również do partji patrjotycznej. W wojsku również wszelka agitacja polityczna jest wykluczona. Skoro sobie uprzytomnimy — kończył kanclerz swe wywody — że wszyscy musimy i chcemy dążyć do jednego celu, wtedy zaiste ustaną w naszem życiu politycznem starcia w rodzaju ostatnich. Jak zawsze tak i teraz przedewszystkiem jest to naszym obowiązkiem ze względu na ciężkie czasy, jakie przeżywamy. Poseł Ledebour (socjalista niezależny) wyraża swe zdumienie z powyższych wywodów kanclerza. Słowa jego nie trafiają jednak w jądro rzeczy. Musimy żądać wyjaśnienia, jakie stanowisko kanclerz zajmuje wobec stwierdzonego wpływania z urzędowej strony. Poseł Ebert (socjalista) oświadcza, że podobno setki tysięcy oficerów i szeregowców odkomenderowano do nowej służby oświatowej. Któż ponosi koszta propagandy? Parlament uchwalił środki na obronę a nie na podszczuwanie wśród ludu. Niedawno temu odbyła się konferencja generałów komenderujących, na której uchwalono zniesienie ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach. Odpowiednie rozporządzenie przygotowuje się, zatem proszę o wyjaśnienie tej sprawy. Poseł Gothein (postępowiec): Kanclerz powinien sobie to uprzytomnić, że oficerowie i urzędnicy zwalczają nietylko większość parlamentu, lecz także jego własną. Poseł Stresemann (narodowo-liberał) zaznacza, że sposób zachowania się rządu w ubiegłą sobotę sprawił ból przedewszystkiem tym, którzy pragnęli zakończyć sesję parlamentu w zgodzie i jedności. Sekretarz stanu dr. Kühlmann potępia stanowczo paszkwil skierowany przeciw członkom parlamentu. Minister wojny Stein oświadcza, w jaki sposób ma być uprawiana praca oświatowa w wojsku. Sprawy polityczne i cele wojny są z spraw tych wykluczone. Nie istnieje zamiar wnoszenia polityki do wojska, lecz przeciwnie, usunięcia jej, o ile zaszły wykolejenia. Poseł David (socjalista): Agitacja wszechniemiecka rozdwaja naród niemiecki. Niech sobie partja patrjotyczna agituje jak jej się podoba, ale w żadnym razie nie powinna doznawać poparcia ze strony urzędowej. Posłowie Mertin (frakcja niemiecka) i hr. Westarp (konserwatysta) uważają oświadczenie rządu za dostateczne. Poseł Erzberger (centrum) jest innego zdania i pyta się, dla czego kanclerz Rzeszy nie wygłosił poniedziałkowego swego przemówienia w sobotę. Ton mówców rządowych był całkiem niezrozumiały. Za wzburzenia ponosi odpowiedzialność rząd a nie parlament.

W dalszym toku rozpraw kanclerz Rzeszy zabrał ponownie głos i oświadczył, co następuje:

„Że w wojsku nie ma być krzewiona agitacja polityczna również przez oświecanie, to zaznaczyłem w zgodzie z ministrem wojny, że zebrań nie wolno zakazywać z tego powodu, iż zajmują się uzasadnieniem i obroną rezolucji parlamentu Rzeszy, to chciałem określić słowami: z całą bezstronnością zachowam się wobec wszelkich prądów i kierunków. Co się tyczy wyjaśnień w kraju, z których naraz ma się zrezygnować, to nie mogę chwilowo składać żadnych oświadczeń. Jest to sprawa, wchodząca w zakres wojskowości tak głęboko, że rozumie się samo przez się, iż zanim takie oświadczenie złożyć mogę, muszę najpierw porozumieć się z władzą wojskową. W kwestjach cenzury będzie się mówiło jeszcze na innem miejscu, tak iż sprawa ta w związku z innemi oświadczeniami, które złożone zostaną także w dziedzinie cenzury, zostanie załatwiona.

Po odrzuceniu rezolucji Ledeboura przeciw głosom socjalistów obu odła-

---

20

Na oceanie życia.

(Ciąg dalszy.)

— Trochę rozstrzepana — dodawała margrabina — ale za to serce złote.

Nie taka ona rozstrzepana, jakby się mogła wydawać, pomyślał proboszcz, ujrzawszy ją po raz pierwszy. Dość miał na to doświadczenia życiowego, by odrazu zrozumieć, co się kryje pod tą ładną powłoką.

Kobieta nie mogąca pogodzić się z myślą o starości ma kochanka... a może i niejednego.

Uczciwość baronowej wydała mu się mocno podejrzaną.

Co się zaś tyczy przywiązania do ciotki, z jakiem się popisywała, tłomaczyć je można było dwoma bardzo ważnymi względami.

Najpierw, po to przyjeżdżała, aby spadku swego pilnować, powtóre skazywała się na „zieloną paszę", jak czynią to ludzie przeżyci, by w ciszy wiejskiego powietrza pokrzepić zdrowie wyczerpane i nadwyrężoną kieszeń.

Począwszy od dnia następnego, postępowanie baronowej utwierdziło proboszcza w jego podejrzeniach. Używała długiej kąpieli, przybrana w kostjum nader wyzywający i pływała po mistrzowsku.

Po kąpieli puszczała się na przechadzkę daleką, krokiem wolnym, miarowym, do ćwiczeń używanym.

Przy śniadaniu, na które zaproszony był proboszcz, jadła za dwoje, wystrzegając się tylko chleba, a za napój służyła jej mała szklaneczka wody Sultzmalz.

Jutro już będzie miała grzanki z chleba — uprzejmie przyrzekła jej też ciotka.

I ze współczuciem opowiedziała proboszczowi, że kochana jej siostrzenica podlegała kurczom żołądka i z tego powodu doktorzy przepisywali jej surową djetę.

Stary proboszcz miał minę, jakby wierzył we wszystko, lecz znał on dobrze powody tej kuracji, baronowej głównie chodziło o to, by nie dać rozpuszczać tuszy zbytecznej.

Kurację tę przechodziła z taką wytrwałością i przesadą, że po upływie dni dziesięciu mogła już sobie gorset rozluźnić.

Pod koniec miesiąca straciła dziewięć funtów na wadze.

Zauważyła widocznie, że cel jej był osiągnięty, bo sfolgowała w swej dyecie i poczęła odwiedzać sąsiednie wybrzeża kąpielowe.

— Nudzi się dziecina — mawiała margrabina — sama namawiać ją muszę, aby poszukała rozrywki.

Proboszcz przytakiwał z obojętnością człowieka, którego te rzeczy nie obchodzą wcale, lecz w krótkim czasie nie starając się o to bynajmniej, dowiedział się co ma myśleć o rozrywkach baronowej.

Adrjan Gerdain był swego czasu jednym z najdzielniejszych wioślarzy Sekwany, a od czasu jego osiedlenia się w Trevenec, łodzie rybackie zajmowały go na równi ze starymi szwargałami margrabiny.

I po nauce kilkomiesięcznej, obrał sobie rodzaj łodzi, którą kazał zrobić na swoją wyłączną własność, bo czystą niedorzecznością byłoby pozostać bezczynnym wobec tego cudnego morza. Kilkakrotnie się już zdarzyło, że nie mógł się oprzeć chęci popłynięcia z rybakami. Wyglądał też z niecierpliwością istnie dziecięcą statku zamówionego w Saint Malo.

Kiedy łódź już miała być gotową, Adrjan Gardain wybrał się wczesnym rankiem do Saint Malo w towarzystwie ojca Leonnecka, starego wilka morskiego, w obecności którego nie obawiał się wykurzenia fajeczki, kiedy już byli na pełnem morzu.

Ojciec Leoneck oświadczył z zachwytem, że statek będzie krzepki należycie i że djabła by zjedli wioślarze okoliczni, zanim by go prześcigli podczas regat nadchodzących.

— Zobaczymy — odezwal się proboszcz.

I tak we dwóch odpłynęli z Saint Malo na pełnę morze, gnani wiatrem z tyłu. Zdawało się, że tym sposobem poszybują prosto do Trevenec, lecz w chwili, gdy mijali latarnię morską Grand Jardin, nagle zmienił się kierunek wiatru, dmąc prosto z południa; łódź poczęła kreślić zygzaki.

Tym sposobem przybili do brzegu wyspy Cesembre, przy którym ujrzeli maleńki parowiec.

Ciąg dalszy nastąpi.

mów, przyjęto w drugiem czytaniu bez zmiany etat dodatkowy i ustawę o płacy.

Kto jeszcze i w ostatniej chwili pożyczki wojennej **podpisać nie chce, chce być i zostać na zawsze wrogiem i zdrajcą ojczyzny.** Zatem do podpisu, nim ostatnia godzina wybije.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 10 października.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Na głodnych** braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, Poznań Teatralna ul. 2.

* **Składki dla Komitetu** niesienia pomocy w Król. Polskiem prócz do banków i redakcji pism wpłacać także można na konto pocztowo-czekowe nr. 13632 Breslau 1.

* **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego.** W czwartek ukaże się po raz pierwszy czteroaktowa sztuka p. t. „Tadeusz Kościuszko" Bogusławy Mańkowskiej, opiewająca w sposób podniosły miłość tegoż bohatera do wojewodzianki Sosnowskiej w odsłonie pierwszej, przysięgę na rynku krakowskim w odsłonie drugiej, walkę pod Racławicami w odsłonie trzeciej i pobyt Kościuszki w Szwajcarji w odsłonie czwartej. Sztuka ta otrzyma nową dekorację rynku krakowskiego, wykonaną przez artystę malarza p. Gosienieckiego. Próby pod kierownictwem p. Kopczyńskiego odbywają się już od dłuższego czasu.

W piątek po raz drugi „Kościuszko".

W sobotę „Kościuszko" po raz trzeci.

Początek przedstawień o godz. 7 i pół.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3

* **W sprawie wysyłki ziemniaków** jako Stückgut donosi nam dyrekcja kolei żelaznej co następuje: W najbliższym czasie rozpocznie się wysyłka ziemniaków jako Stückgut. Załatwienie się z tym wielkim ruchem sprawia administracji kolei żelaznej, zwłaszcza wyszukiwanie miechów należących razem, wiele trudności, szczególnie na większych dworcach. Wprost niemożliwemi stają się stosunki, gdy miechy niedokładnie lub niezupełnie są oznaczone lub gdy napisy zginą, albo nie są dokładne z napisem na listach frachtowych. Król. dyrekcja kolei żelaznej w Berlinie zestawiła następujące główne przepisy dla nadawców: Miechy muszą być związane sznurem, a nie powrósłem słomianem, tak aby pozostał jeszcze koniec miecha do schwycenia. Napis czyli znak i numery lub litery albo adres odbiorcy umieścić należy na tabliczce drewnianej lub z innego trwałego materjału przy końcu górnym miecha. Można tabliczkę też przyszyć do miecha. Zaleca się także drugi taki adres czyli napis umieścić na środku miecha z wierzchu, aby w razie gdyby górny adres zaginął lub się urwał, był jeszcze drugi. Nie wolno oznaczać zwykłemi kreskami lub krzyżykami, także nie znakami (literami) bez numerów lub odwrotnie. Najlepszem oznaczeniem jest pełen adres odbiorczy, a więc imię, nazwisko, zawód (stan) i mieszkanie odbiorcy. Konieczne to jest dla przesyłek do większych miast. Napisać trzeba także stację zkąd się wysyła także dworzec przeznaczenia. W razie gdyby adresy były niedokładne lub wcale ich nie było itd. uczyni to kolej żelazna i pobieże za to po 10 fen. od sztuki. Napis na tabliczce musi być zupełnie ten sam jak na liście frachtowym. Zaleca się włożyć w każdy miech osobno jeszcze dokładny adres odbiorcy, z adresem i stacją wysyłającego oraz z datą. Tabliczki z adresem nie należy przytwierdzać u sznurka przy zawiązaniu miecha, lecz na miechu samym, gdyż sznur przy noszeniu bardzo łatwo się zluźnia i ginie.

* **Zwracamy szczególną uwagę** czytelnikom naszym na ogłoszenie »Banku kupieckiego Roman Kahl & Co«, który załatwia wszelkie czynności bankierskie, z szczególnem uwzględnieniem potrzeb kupiectwa. Specjalność pożyczki na towary i krótkoterminowe interesy. Banku podobnego dotychczas nie było, polecamy więc naszym czytelnikom instytucję tę w razie zapotrzebowania. — Nowemu przedsiębiorstwu Szczęść Boże!

* **Ku czci Kościuszki** ukazały się nowe Telegramy Narodowe Nakładem Towarzystwa Czytelni Ludowych; zamawiać można w każdej księgarni lub też w Biurze T. C. L. w Poznaniu, przy ul. Strzeleckiej 31. Oprócz tego ukażą się w tych dniach pocztówki z popiersiem Tadeusza Kościuszki. Zamówienia przyjmuje już teraz Czytelnia Ludowa, Poznań, przy ul. Strzeleckiej nr. 31.

X. A. Ludwiczak, sekr. jeneralny.

* **Poznań.** W niedzielę odbywało się we wszystkich świątyniach tak w Poznaniu, jak i całej djecezji składkowanie na bezdomnych i głodnych z polecenia Najprzew. X. Arcybiskupa dr. Dalbora. W kościołach naszych składki napływały obficie, to też spodziewać się należy pięknego wyniku. Księża Proboszczowie winni składkę zebraną w niedzielę zaraz przesłać księżom Dziekanom, którzy ją również zaraz prześlą do kasy Arcybiskupstwa na konto czekowe: Breslau 1. Nr. 4834.

— Z nowej taryfy Towarzystwa spedytorów poznańskich. Za zwózkę węgli i brykietów, włącznie naładowania i zładowania z wozu 25 fen. od centr., z szuflowaniem do sklepu 30 fen. od centr., przy wnoszeniu do sklepu 40 fen. od centnara. Zwózka koksu włącznie z naładowaniem i zrzuceniem do sklepu 35 fen., z wnoszeniem do sklepu 50 fen. Przy ilościach węgli, koksu i brykietów poniżej 50 centnarów płaci się osobno 10 fen. na każdym centnarze.

— W sprawie dowozu ziemniaków donosi wydział powiatowy dla zachodniego powiatu poznańskiego, że kwity na wywóz wydaje się tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 9 do 1. Równocześnie oznajmia wydział, że maksymalna cena na ziemniaki dla producenta (rolnika) wynosi 5,50 mk. (z wyjątkiem zwózki.) Kto pobiera więcej, naraża się na karę.

— Magistrat tutejszy obwieszcza, że na odcinek nr. 1 nowej zielonej karty żywnościowej otrzymać można ćwierć funta marmelady według życzenia z jabłek po 64 fen. funt, z agrestu po 93 fen. funt, z południowych owoców i mieszanej po 1,60 mk. funt. Na odcinek nr. 2 otrzymać można ćwierć funta pszennej kaszki po 28 f. funt. Odcinki należy oddać handlarzom do 15 b. m., a towar otrzyma się za kilka dni.

— Karty na cukier za miesiąc listopad i nowe czerwone legitymacje na odbiór kart żywnościowych rozdawać będą jutro w czwartek dnia 11 i w piątek dnia 12 bm. w zwykłych miejscach wydawania kart na pieczywo. Zwracamy uwagę na rozlepione na słupach publicznych obwieszczenia.

— Wypłata odszkodowania za inkwaterunek. Deputacja serwisowa donosi co następuje: O ile odszkodowanie za inkwaterunek w domach prywatnych od początku wojny nie zostało jeszcze odebrane, wzywa się osoby, które miały inkwaterunek, by jak najprędzej odebrały należytość za zwróceniem kwitu inkwaterunkowego. Kwity inkwaterunkowe muszą być przedłożone w urzędzie serwisowym w ratuszu celem obliczenia i przekazania należytości. Ustanowione odszkodowanie wypłaci następnie miejska kasa poboczna przy placu Wrzenieckim.

— Drugi burmistrz miasta naszego, Künzer, wrócił z Sosnówca, gdzie przez dwa lata urzędował jako nadburmistrz, do Poznania i objął znowu swój urząd.

— Niniejszem wzywa się wszystkich weteranów do wzięcia udziału w nabożeństwie w dniu 15 października o godz. 10 w kościele farnym w Poznaniu. — Po bilety wstępu do kościoła winni się zgłosić do swego naczelnika p. Jana Mikołajczaka, ul. Jezuicka 12.

Komitet Opieki nad Weteranami.

* **Urząd przeciwko lichwie wojennej** donosi nam, że niesumienni lichwiarze usiłują od niedoświadczonych właścicieli pożyczki wojennej, zwłaszcza na prowincji, wyłudzić sztuki znacznie niżej ceny, aby je potem sprzedać po wyższej ceniei. Przed tekiem zakupnem ostrzega się. Zwraca się uwagę na to, że urzędy banku rzeszy każdego czasu, gdzie zachodzi potrzeba ekonomiczna do sprzedaży, skupują sztuki pożyczki wojennej do 1000 marek wprost od subskrybentów po kursie wydania czyli 98 procent, odciągając zwykłe niewielkie koszta sprzedaży.

* **Konfiskata żywności.** Na dworcu w Rawiczu otworzono skrzynię z napisem: towary metalowe. Okazało się, że zamiast metalu było w niej masło, jaja, jęczmień, mąka i chleb. Towary zostały skonfiskowane.

* **Rawicz.** Pewnej pani skradła jakaś kobieta na ostatnim targu sakiewkę z 400 markami.

* **Raszków.** W Korytnicy jakaś zbrodnicza ręka zniszczyła kaplicę, wystawioną w roku 1899 przez Ignacego Droszcza. Sześć figur wystawiono z kaplicy na drogę, dwa okna usunięto, obrazy również, tak, że ich dotąd znaleźć nie było można. Po złoczyńcy nie ma śladu.

* **Chojnice.** Szesnastoletni parobek Gaciak w Brzeźnicy zranił ciężko nożem pewnego rosyjskiego jeńca za to, że tenże grał na jego harmonice. Sąd ławniczy skazał za to Gaciaka na dwa miesiące więzienia.

* **Ostrów.** Robotnika Barskiego stąd skazał sąd za sfałszowanie podpisu na wekslu na miesiąc więzienia.

* **Zmiana własności.** Koronowo. Mistrz ciesielski A. Piotrowski sprzedał swój tartak firmie Messer, Rhinow & Co. za 50 tysięcy marek.

* **Nieszczęście na koleji.** Berlin. Na anhalckim dworcu towarowym wyładowywano jabłka. Pewien parobek wszedł pod wagon, aby podnieść jabłko, gdy w tem lokomotywa ruszyła i koła zmiażdżyły nieszczęśliwego na miejscu.

* **Zgorzała prawie cała wieś chorwacka,** jedna z największych w Dolnej Austrji. Jest to wieś Wasłowa. Ofiarą pożaru padło 37 domów mieszkalnych oraz 30 budynków gospodarczych. Szkody, które ztąd wynikły, są bardzo znaczne.

* **Nieszczęście w kopalni.** Sterkrade (w Westfalji). Na kopalni tutejszej w szybie 1—2 dostał się górnik Aleksander Leśny pomiędzy ścianę kopalni a maszynę wytwarzającą powietrze i odniósł wskutek przyduszenia ciężkie wewnętrzne okaleczenia. Odstawiono go do katolickiego zakładu chorych, gdzie niezadługo życie zakończył. — Rauksel. Na kopalni «Graf Schwerin« wpadł górnik Walenty Ranke w pochylnię hamulczą i został tak ciężko poraniony, że zmarł krótko po umieszczeniu go w szpitalu św. Rocha w Castrop.

* **Polak właścicielem całego Chicago.** Dzienniki amerykańskie donoszą o sensacyjnym procesie, na skalę prawdziwie amerykańską, który toczy się obecnie przed sądem związkowym w Waszyngtonie. Przedmiotem sporu jest nie mniej, nie więcej tylko własność terenów, na których stoi dzisiejsze olbrzymie, miljonowe miasto Chicago. Prawo własności rozległych gruntów nad jeziorem Michigan nadał Kaźm. Pułaskiemu w nagrodę cennych usług w czasie walki o wolność G. Waschington, gdy został prezydentem Stanów Zjednoczonych. Pułaski zmarł, zanim wziął w posiadanie owe tereny. Obecnie jeden z jego spadkobiorców znalazł w jakimś starym meblu podpisany przez Waschingtona akt nadania. Szczęśliwy znalazca o wartości i ważności aktu upewnił się u najwybitniejszych adwokatów Stanów Zjednoczonych. Po zbadaniu aktu okazało się, że na gruntach, o które chodzi, stoi obecnie Chicago. Sensacyjnym właścicielem więc tego miasta jest polak z pod byłego zaboru rosyjskiego, p. Burdziński (?). Według prawa amerykańskiego, może wszystkie domy miasta kazać zburzyć, aby odzyskać swoje grunta. Jest on jednak, jak donoszą pisma amerykańskie, skromniejszy. Chce mianowicie uzyskać tytułem odszkodowania drobnostkę — miljard dolarów. Mieszkańcy Chicago nie chcą jednak widocznie tej sumy zapłacić, bo proces trwa dalej.

* **Kalendarz.** Czwartek 11 października: Placyda m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 19 — zachód o godzinie 5 minut 14.

Chcemy — zwyciężyć! Musimy — oszczędzać! Oszczędzajcie na tem, czem pomiataliście, na papierze!

Żyć

musimy!

Wrogowie nasi nie chcą pokoju. Wobec tego nie mamy żadnego wyboru. Musimy nadal wytrwać i przetrwać. Nikomu nie wolno teraz być znużonym, nikomu wyczerpanym, nikomu nie wolno ustać w połowie drogi. Hasło nasze brzmi teraz:

„Wytrwać!"

W polu z bronią w ręku, w domu pieniędzmi, młodzież dając swe życie, starcy, kobiety i dzieci dając dobytek i mienie. Wszystko dla wszystkich. W ten sposób przygotujemy, tak oczekujemy i tak zyskamy zwycięstwo.

A zatem podpisz!

Modne kołnierzyki i żaboty

Nowość!

KAŁAMAJSKI,

Plac Wilhelmowski nr. 2.

Ze względu na

Uroczystość Kościuszkowską

będą lokale poniżej wyszczególnionych banków i spółek

w poniedziałek, d. 15 bm. przed podłud. od g. 10-tej

zamknięte.

POZNAN w październiku 1917.

Bank Handlowy, Bank Kredytowy, Bank Ludowy, Bank Parcelacyjny, Bank Pożyczkowy, Bank Przemysłowców, Bank Ziemski, Bank Związku Spółek Zarob., Brzeski & Załuski, Kasa Pożyczkowa, Kasa Wzajemnej pomocy, Kratochwil & Pernaczyński, Kwilecki, Potocki i Sp., Rolnik, Skarbona, Spółka Stolarska, Spółka Związku Fabrykantów, Westa, Związek Ziemian.

Bank Kupiecki
Roman Kahl & Co.

Poznań, ul. Ludwiki 21. Nr. tel. 3998.

Załatwia wszelkie czynności bankierskie

z szczególnem uwzględnieniem potrzeb kupiectwa.

Specjalność:
Pożyczki na towary i krótkoterminowe inter·

Nowość! Nowość!

Śpiewnik narodowy

w czerwonej oprawie, z wyciskiem Orła białego, a zawierający pieśni narodowe, wojskowe, miłosne itd. jak „Jeszcze Polska nie zginęła", „Boże, coś Polskę", „Z dymem pożarów", „Patrz Kościuszko na nas z nieba", „Grzmią pod Stoczkiem armaty", „Tam na błoniu błyszczy kwiecie" itd. itd.

Cena 1 mk.

z przesyłką pocztową 1,20 mk.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań—Posen
ulica Posadowskiego 39.

Nowość! Nowość!

Najnowszy i największy sennik powszechny

zaczerpnięty ze starych egipskich i arabskich dokumentów. Zawierający **4000 wyroczni anów** z dodatkiem ogólnej przepowiedni losu, z wróżeniem z planet czyli kartek miesięcznych dla pięć obojga; prócz tego sztuka wróżenia z 36 kart z objaśnieniem. — Cena **2.00 mk**

Sztuka

przypodobania się młodym panienkom; zarazem osiągnięcia dla miłej i dobrej małżonki.

W pięknej kolor okładce. Cena z fr. przes. tylko 60 fen

Sztuka

przypodobania się młodym mężczyznom; zarazem osiągnięcia miłego i dobrego małżonka.

W pięknej kolor. okładce. Cena z fr. przes. tylko 60 fen.

200 pięknych wierszyków na pocztówki

— I zbiór powinszowań na imieniny, urodziny itd. —

W pięknej kolor. okładce. Cena z fr. przes. tylko 1 mk.

Sztuka wróżenia z ręki i rysów twarzy.

W pięknej kolor. okładce. Cena z fr. przes. tylko 60 fen.

Najnowszy Śpiewnik Warszawski

Zbiór piosenek i kupletów z najnowszych operetek oraz — — deklamacji i monologów humorystycznych. — —

Cena 75 fen. z franko przesełką 85 fen.

Zbiór Powinszowań,

noworocznych, imieninowych, jubileuszowych i okolicz.

Cena 75 fen., z franko przesełką 85 fen.

Przeraźliwe Echo Trąby Ostatecznej,

— albo cztery rzeczy ostatnie człowieka oczekujące. —

Cena 75 fen., z franko przesełką 85 fen.

Najnowsza książeczka kropkowania

oraz planety dla obu rodzajów.

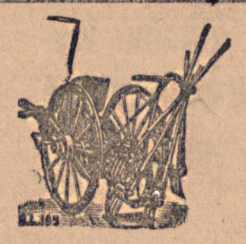
Wesoła i przyjemna zabawa dla każdego.

Cena tylko 80 fen. z franko przesełką.

Poleca i przesela odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI

Poznań — Posen O. 1.



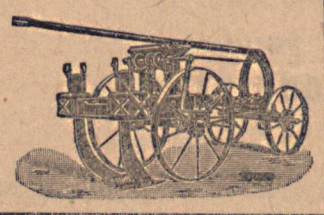
Na nasze wypróbowane **kartoflarki**
znak ochronny
Oryginal Harder

Wyorywacze buraków

upraszamy o wczesne zamówienia, ponieważ popyt jest bardzo wielki

Bracia Lesser

Fabryka maszyn **Poznań.**



Tanio do nab. dla handl. i kolo. **Pocztówki polskie** w wiel. wyborze: 100 na imien. i okol. im bromosrebrn. tylko 3.25 mk. 100 nar. i mił. z wiersz. czarn. 4,— mk. 100 kol. mił. z wiersz. krajobr., typ. polsk. imien. 4.25 100 kol. świec. mił. z wierszyk., imien. i okol. 5,80 mk. 100 kol. świec. ze złoc. z wiersz., imien. i okol. 6.80 m. 100 kol. art. krakow. i nar. lepsz. 7.50. Ołówki atr., papier list. w teczk. 5-5 i 25-25 tanio. Księg. Wydawn. Polska. Poznań—Posen.

Potrzebni zaraz: **2 Borowych** zdat. żon. i kaw., **włodarz** z zacięg., **staugret** k. i żon, **stróż** samot. do dworu, **Ogrodnik** kaw. itp.

Procederowy pośrednik poszuk. **Stefan Chmielecki**, Poznań ul. Berlińska 4, dom ogrod. I p. Telefon 3272.

Poszuk. się do natychm. kupna **100—200 mg.** dobrej ziemi z budynkami.

W Księstwie Pozn. jest

GOSPODARSTWO

35 mg., dob ziemia, bud. inw. do sprzed. Of. I. R. 7026 Rudolf Mosse, Berlin S. W.

Mieszkam obecnie

ul. Rycerska 38

Wialecka, akuszerka.

Kobieta

energiczna, pracow., lubiąca porządek, potrzebna jako

stróżka (domowa)

za dobrem wynagrodz. Zgł. do eksped. Wielkopol. pod nr. 1372

Szukam dzierżawy

folwarku

lub **probostwa** 300—500 mg. dobrej ziemi zaraz lub później. Oferty proszę nad. do eksped. Wielkopol. pod nr. 1388.

Ucznia

lub wolontarjusza

przyjmie natychmiast **do składu kolon., delikatesów, win, cygar i zwierzyny.**

St. Matyaszczak,

Lesano — Lissa.

Dziewczę

do posługi na popołud. może się zaraz zgłosić. Zgłoszenia

ulica Długa nr. 7
parter na lewo.

Za 2 mk.

na miesiąc udziela się lekcji języka polskiego dzieciom szkólnym. Zgł. przyjm. eksped. Wielkopol. pod nr. 1500

Najpiękniejsze tanie i bardzo zajmujące powieści!

Betty i Toms

szalenie zajm. powieść z czas. wybuchu ospy w Anglji i wynalazku szczepiania jej przez **Dr. Jennera.**

Nie wódź nas na pokuszenie

czyli

Kto zamienia świat w padół płaczu

Cena **tylko 80 fen.** z fr. przesyłką.

Moja urzędowa żona

Powieść z dziejów znowań nihilistów w Rosji. Jest ona tak szalenie zajmująca, iż jak słusznie wyraził się pewien krytyk angielski, gdy się ją czyta, zapomina się o łóżku i jedzeniu. Zawiera stron 327.

Cena **tylko 1 mk.** z fr. przesełką!

Jaskinia Beatusa

czyli

Kogoś otowinnie cierpieć, unikaj zło czynić.

Cena **tylko 80 fen.** z fr. przesełką!

Genowefa.

Powieść z dawnych czasów. Wydanie najnowsze z obrazkami.

Cena **tylko 35 fen.** z fr. przesełką!

Bolesław

czyli **dalsze losy Genowefy.**

— Powieść z dawnych czasów. —

Cena **tylko 30 fen.** z fr. przesełką!

Żywcem zamurowana.

Powieść podług starej kroniki.

Cena **tylko 60 fen.** z fr. przesełką!

W sybirskich tajgach

z życia syberyjskich wygnańców.

Cena **tylko 60 f.** z fr. przesełką!

Poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

Kto nadeśle 3.20 mk. otrzyma wszystkie te 8 powieści franco, przez zaplatę o 80 fen. drożej.

Rinaldo Rinaldini

— czyli —

Tajemnice Gór, Wąwozów i Dolin Włoch.

Dzieło to opracowane podług prof. Vulpiusa jest bardzo zajmujące i każdy przeczyta je z wielkiem zaciekawieniem.

Cena tylko **80 fen.**, z franko przesyłką **70 fen.**

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

Nakładem i drukiem Stanisława Wegnera (Fr. Chocieszyński) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Lawrentowski w Poznaniu.